

Strona znajduje się w archiwum.

WNIOSKI O KREDYTY MIAŁ SKŁADAĆ NA ZAMÓWIENIE

Gratyfikacje, jakie miał otrzymywać 19-latek za złożenie wniosków o uzyskanie kredytu to 100 do 500 zł. Tyle miał mu płacić 40-letni mężczyzna, którego rzekomo poznał przez swojego dziadka. Starszy mężczyzna miał mówić, że założył firmę zajmująca się skupem złomu, ale potrzebował pieniędzy na jej rozwinięcie. Niedoszły kredytobiorca miał zostać tam zatrudniony na dobrych warunkach, a kredyt miał być spłacany przez rzekomego przedsiębiorcę. Banki kredytów nie udzieliły. Adam S. natomiast trafił do policyjnego aresztu i usłyszał zarzuty, za które teraz może zostać skazany na 5 lat więzienia.

Jak ustalili policjanci z mokatowskiego wydziału zajmującego się zwalczaniem przestępczości gospodarczej, Adam S. pierwszy wniosek o kredyt w wysokości około 70.000 zł złożył w grudniu ubiegłego roku. Mężczyzna przedłożył zaświadczenie o zatrudnieniu w firmie, która nie istniała, w której miał uzyskiwać miesięczny dochód w wysokości 5000 zł miesięcznie. Jako drugi dokument mający potwierdzić wiarygodność przedstawił zaświadczenie, że przedsiębiorstwo, w którym był zatrudniony, na bieżąco odprowadza składki zdrowotne i na ubezpieczenie społeczne. Oczywiście bank po zweryfikowaniu dokumentacji nie udzielił kredytu, gdyż dokumentacja była fikcyjna.



Policjant z zatrzymanym mężczyzną

To jednak go nie zniechęciło. W połowie maja tego roku znowu pojechał do innej placówki banku po tym samym szyldem i ponownie złożył wniosek o pożyczkę. Tym razem miało to być około 4000 zł. Do wniosku załączył zaktualizowany komplet dokumentów, świadczący o jego zatrudnieniu w tej samej, nieistniejącej firmie, w której aktualnie miał zarabiać 3500 zł miesięcznie. Nie trudno się domyślić, że bank odmówił udzielenia pożyczki.

O próbach wyłudzenia zostali zawiadomieni policjanci, którzy od ręki zajęli się sprawą. Dotarli do bezrobotnego nastolatka i zatrzymali go. Mężczyzna tłumaczył się, że wnioski o kredyty składał na prośbę mężczyzny, którego miał poznać za pośrednictwem swojego dziadka. 40-latek miał mówić, że posiada fermy i potrzebuje pieniędzy na jej rozwój i to on miał wystawiać dokumenty. Za każdy wniosek, jaki został złożony przez Adama S. miał otrzymywać wynagrodzenie w kwocie od 100 do 500 zł. Policjanci ustalają wiarygodność wersji przedstawianej przez młodocianego podejrzanego. Póki, co usłyszał on zarzuty, za które teraz sąd może go skazać nawet na 5 lat więzienia.

Ocena: 0/5 (0)

[Tweetnij](#)